

Cegielski, Tadeusz

"Ala ma kota" : pamięci Mariana Falskiego

Ars Regia 7 - 8/13 - 14, 272-275

1998 - 1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WLNP planuje na Lekarskiej nie tylko organizację prac rytualnych i sekretariatu; w najbliższych latach pragnie otworzyć tu niewielkie muzeum poświęcone polskiemu wolnomularstwu, także bibliotekę, archiwum – udostępniane zainteresowanym. Siedziba obediencji mogłaby też gościć, na specjalnych spotkaniach o charakterze klubowym, wszystkie osoby zainteresowane ruchem wolnomularskim.

Warto przypomnieć, że w okresie międzywojennym WLNP nie posiadała stałej siedziby. Spotkania rytualne odbywały się w mieszkaniach prywatnych oraz w wynajętych lokalach – między innymi w siedzibie Towarzystwa Miłośników Historii przy warszawskim Rynku Starego Miasta. Zbiórkę pieniędzy na zakup własnej siedziby przerwała delegalizacja organizacji wolnomularskich w listopadzie 1938 roku. Zebrane fundusze Wielka Łoża przeznaczyła wówczas na pomoc dla dzieci z rodzin robotniczych. Również po swej reaktywacji 27 grudnia 1991 roku łożę podległe WLNP gromadziły się głównie w domach i mieszkaniach swoich członków i sympatyków.

T.C.

WIZYTY W POLSCE WIELKIEGO MISTRZA WIELKIEJ ŁOŻY ROSJI

W 1999 roku na zaproszenie Wielkiego Mistrza WLNP dwukrotnie gościł w Warszawie Wielki Mistrz Wielkiej Łoży Wolnych i Uznanych Mularzy Rosji, Brat Georgij B. Dergaczow. Wizyty miały miejsce w dniach 18 – 21 lutego oraz 18 – 19 września. Wielkiemu Mistrzowi towarzyszył Wielki Sekretarz, Brat Władimir Dżangirjan. Wymiernym rezultatem obu wizyt było zakończenie trwającego od 1996 roku procesu wzajemnego uznania obu obediencji, rosyjskiej i polskiej. Wielkie Łoże Polski i Rosji potwierdziły deklarowany już wcześniej zamiar utrzymywania codziennych, braterskich kontaktów oraz gotowość budowy przyjacielskich stosunków z wszystkimi regularnymi organizacjami „sztuki królewskiej” w Europie Środkowo-Wschodniej.

T.C.

„ALA MA KOTA”. PAMIĘCI MARIANA FALSKIEGO

W październiku 1999 roku dziennik „Życie”¹ przypomniał, piórem Zbigniewa Żbikowskiego, piękną postać autora najslynniejszego polskiego elementarza, profesora Mariana Falskiego (1881–1974). „Kim był? Jak

doszedł do najslynniejszego z prostych zdań, że *Ala ma kota?*. Dobrze znało go zaledwie kilka osób. Nie pozostawił po sobie szkoły, uczniów, naśladowców” – stwierdza autor we wstępie do obszernego artykułu, a w jego dalszych częściach stara się odpowiedzieć na postawione pytania.

„Był w pełni człowiekiem minionej epoki, zakorzenionym w dziewiętnastowiecznych ideałach” – pisze Żbikowski. Pochodził z Kresów, z okolic Słucza, z drobnoszlacheckiej rodziny. Kiedy uczył się czytać, wśród rodzin polskich w użyciu był obrazkowy elementarz Kazimierza Promyka, uczący – tradycyjną od XVIII wieku – metodą rozpoznawania głosek i liter, a następnie składania z nich słów. Marian rozpoczął edukację szkolną w 1891 roku w Mińsku, aby kontynuować ją w Warszawie, w Instytucie Politechnicznym, przysłej Politechnice Warszawskiej. W środowisku akademickim nastroje polityczne były radykalne; Marian Falski wstąpił do konspiracyjnej PPS, a po rozłamie w partii, do jej lewicowego skrzydła.

Znajdował się już na roku dyplomowym, kiedy w rewolucyjnym 1905 r. został po raz pierwszy osadzony w Cytadeli. Nie przeszkodziło mu to w uzyskaniu tytułu inżyniera, dzięki temu, że władze uczelni postanowiły – wobec praktycznego zawieszenia zajęć – przyznać dyplomy bez zwykłej w takim wypadku obrony pracy końcowej. W roku 1907 (autor artykułu podaje mylną datę 1906), za spiskowanie przeciwko caratowi Falski wydany został z granic imperium rosyjskiego.

Wyjechał do Krakowa, gdzie zarabiał na życie jako nauczyciel domowy. Poczynił wówczas pierwsze spostrzeżenia dotyczące nauki czytania, spostrzeżenia, które doprowadziły go z czasem do nowej metody dydaktycznej, zarazem do odkrywczej psychologii uczenia się. Falski zauważył bowiem, że czytający zwraca uwagę przede wszystkim na początek i zakończenie wyrazu (a jego części środkowe odgaduje), a następnie na litery wyróżniające się „laskami” lub długimi kreskami. W 1910 opublikował swój pierwszy elementarz *Nauka czytania i pisania*, który łącząc elementy tradycyjnej metody literowo-głoskowej z elementami wynalezionej przez siebie metody wyrazowej (syntetycznej), stanowił przejaw znacznego postępu metodycznego.

W czasie wojny światowej został asystentem profesora Władysława Heinricha z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Heinrich był historykiem filozofii, równocześnie interesował się epistemologią i psychologią. Marian Falski rozpoczął wraz z mistrzem organizowanie pracowni psychologii doświadczalnej; pod jego kierunkiem ukończył też pracę doktorską na temat psychologii czytania. W 1919 roku opublikował nowe, ulepszone wydanie elementarza, przeznaczone do masowego użytku w szkołach. *Elementarz powiastkowy dla dzieci i młodzieży*, uzupełniony w 1921 roku o specjalny elementarz dla żołnierzy, stał się znakomitym orężem w walce z analfabetyzmem. Kolejne, wciąż uaktualniane pod względem tematyki wersje elementarza ukazywały się przez osiem następných dziesięcioleci. Ostatnie, opracowane przez autora wydanie pochodzi z 1974 roku. Można sądzić, że elementarz

zakończy swój pracowity żywot dopiero wraz z ostatnimi nauczycielami, którzy umiejętność czytania i pisania zdobywali poznając przygody Ali, Oli i Janka oraz wesołego psa Asa.

Jesienią 1918 roku, mimo propozycji objęcia katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim, wyjechał do Warszawy wraz z poślubioną w Szwajcarii Ireną Reginą z domu Oxner. W latach 1919 – 1939 pracował w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zajmując się problematyką organizacji szkolnictwa. W 1931 roku twórca postaci Ali i Oli badał – jako ekspert Ligi Narodów – problem reorganizacji oświaty w Chinach. Ostro krytykował słynną, jędrzejowiczowską reformę szkolną. Wykazywał, że utrudnia ona dostęp do szkolnictwa wyższego uczniom z najbiedniejszych rodzin.

Dawał się we znaki władzy również w okresie Polski Ludowej. Choć sympatyczna Ala musiała porzucić obchody święta 11 listopada na rzecz 1 maja i 22 lipca, a z kart elementarza zniknął obrazek wsi z kościołem (ustępstwo Falskiego dopiero z 1937 roku!), profesor swych prawdziwie demokratycznych poglądów nie zmienił. W 1964 roku, wraz z przyjacielem, Antonim Słonimskim podpisał słynny „protest 34” przeciwko cenzurze i ograniczaniu dostępu do kultury.

W zakończeniu artykułu zamieszczonego na łamach „Życia”, Zbigniew Żbikowski pisze:

Nie wiadomo, jak doszło do tego, że stał się masonem. Pewnie wiedzą to sami masoni, ale o tym nie piszą. Nie kryją jednak, że autor najśłynniejszego elementarza był jednym z nich. Kiedy z początkiem wieku był działaczem bliskim „socjaldemokratom” Róży Luksemburg, pewnie jeszcze nie przywdziewał wolnomularskiego fartuszka. Może został wtajemniczony w Krakowie, gdy pracował na Uniwersytecie Jagiellońskim? Po opuszczeniu Królestwa Polskiego jego zamiłowanie do „konspiracy” znacznie osłabło. A może podczas pobytu w Szwajcarii? Albo dopiero po powrocie do Warszawy, gdy został urzędnikiem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego? Wiadomo jedynie, że ideały, które wyznawał, i z których był znany, współgrały z ideami, jakie głoszą masoni”.

Właściwie niewiele można dorzucić do powyższego. Marian Falski figuruje w sumarycznym obrazie międzywojennej Łoży Matki „Kopernik” opracowanym przez Tadeusza Gliwicę (1907 – 1994), do 1988 roku sekretarza tej placówki. Nieżyjący już Wielki Mistrz WLNP wielokrotnie wspominał osobę Falskiego jako przedwojennego jeszcze wolnomularza, podobnie jak córka wysokiej rangi wolnomularza sprzed 1938 roku, Mariana Ponikiewskiego (1876 – 1954), pani Helena Piotrowska (zm. 1994). Tadeusz Gliwicz relacjonował, że kiedy w 1961 roku grono związane z Klubem Krzywego Koła postanowiło reaktywować warszawską lożę, celowo nie zwróciło się do najbardziej znanych adeptów doby międzywojennej – aby nie narażać nowej organizacji na zainteresowanie ze strony „bezpieki”. Ten sam

powód sprawił, że przyjęcia do loży nie zaproponowano kilku znanym działaczom opozycji demokratycznej lat sześćdziesiątych–osiemdziesiątych.

Po II wojnie Falski przyjaźnił się z Antonim Słonimskim (1895 – 1976), inicjowanym dopiero w 1972 roku do konspiracyjnego „Kopernika”. Trudno jednak przypuszczać, aby dziewięćdziesięcioletni autor elemetarza miał jeszcze ochotę wstąpić w szeregi dzieci wdowy. Nie wymieniają go żadne powojenne źródła wolnomularskie, dlatego też nazwisko Falskiego nie znalazło się w opublikowanym przez Ludwika Hassa *Słowniku wolnomularzy polskich XX wieku*². Najbardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, że przyjęty został do odbudowującego się wolnomularstwa polskiego tuż po przybyciu do Warszawy w 1919 roku. Wskazują na to również związki Falskiego z wysokimi funkcjonariuszami Ministerstwa Wyznań i Oświecenia, w kilku wypadkach wolnomularzami.

Tadeusz Cegielski

PRZYPISY

¹ Zbigniew Ż b i k o w s k i, *As to Ali pies*. „Życie”, 16–17 października 1999, nr 243, s. 12, 14.

² Ludwik H a s s, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, wyd. I, Warszawa 1993, s. 161–340.

POŁOWANIE NA MASONÓW?

Pod takim tytułem „Gazeta poznańska” (11 X, 12 X 1999) zamieściła informację na temat akcji wymierzonej w lożę „Świątynia Hymnu Jedności” na Wschodzie Poznania. Zbigniew Rutkowski, redaktor kwartalnika „Wolna Polska” podjął kolportaż 40 tys. ulotek, w których domaga się od władz miasta likwidacji loży erygowanej 21 czerwca 1997 roku. – powołując się przy tym na nasze czasopismo¹. Sądzi, iż „masoni działają w sposób tajny i wbrew polskim interesom [...] Są zwolennikami likwidacji państw. Ponadto przysięgają bezwzględną, nawet ponad prawem, solidarność wobec członków loży”². Ulotki o podobnej treści kolportowane są w wielkopolskich kościołach; 25 tys. egzemplarzy rozdano w Częstochowie uczestnikom spotkania słuchaczy „Radia Maryja”.

Rzecznik poznańskich władz miejskich, Dariusz Urbanowicz poinformował, że dotychczas magistrat „nie otrzymał żadnych listów protestacyjnych”. Dodał, że „jeśli do nas dotrą, ich autorzy otrzymają odpowiedź, że władze Poznania nie są w tej kwestii kompetentne. W sprawie masonów musi wypowiedzieć się organ rejestrujący tego rodzaju związki”. Pan Rut-